



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

SŁOWO PÓWSZECHNE

80-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43

wydanie

2 5

z dn.

2-02-84

Z teatru

665

„Najgorszy ból nie z ran ale ze świadomości”

PAMIĘTAMY głośne przedstawienie Starego Teatru w Krakowie, pt. „Nastazja Fillipowna” w reżyserii Andrzeja Wajdy z udziałem Jana Nowickiego i Jerzego Radziwiłowicza, a oparte na motywach „Idioty” Dostojewskiego. Obecnie i po ten utwór sięgnął Teatr Ochoty w Warszawie, ujmując problem i postacie tej powieści zupełnie inaczej.

Przedstawienie ostre, przerysowane, atakuje widza agresywnością gry aktorów, wyrazistością sytuacji, wprowadzając akcje sztuki, mimo odpowiednich rekwizytów i kostiumów, z epoki i rosyjskiego kolorytu. Podkreślono pogardę ludzi wpieczonych w tryby karier, układów towarzyskich i małżeńskich, egoizmu i namiętności wobec postawy wynikającej z konsekwencji etycznej, wiary w dobro, naiwnej, ale niezbędnej, by żyć mógł człowiek i ludzkość. To wszystko nasyczone niepokojem i kołatającymi się gdzieś w umysłach i sercach żywych manekinów pytaniami o istotę szczęścia i sens świadomego istnienia. A to wszystko tworzy konglomerat uczuć, gwałtownych, namiętności, wyrachowania i gry.

W tym świecie nie ma świętych ani don Kichotów. Ani don Kichotem, ani świętym z obrazka nie jest książę Myszkin — Zdziśława Wardejna, daleki od biętego młodzieniaszka, którego pokazał nam Radziwiłowicz w przedstawieniu krakowskim, Myszkin Wardejna to także intelektualista, umiejący obserwować i wyciągać wnioski, a przede wszystkim człowiek, którego zasada jest konsekwencja wobec wartości, wobec człowieka, który mu ufa.

Rogożyn nieokiełznany w swoich namiętnościach, wyrażający pogardę dla wszystkich, którzy nie umieją używać życia a przecież rozdwojony, miotający się między sprzecznymi uczuciami pozostał raczej postacią drugoplanową w tym przedstawieniu, mimo wyrazistej gry Joachima Lamzy.

Nastazja zagrana chłodno z dystansem przez Bożennę Strykówską nie przekonała nas w pełni do

bogactwa uczuć tej pięknej i rozdartej kobiety. Artystka wydobyła z tej postaci raczej wrażenie tłumienia uczuć przez chłód, nieufność a nawet okrucieństwo prowokowane przez sytuację, współbrzmiejąc z moralnością otoczenia. Dobrze jednak, że ta postać odpowiada sylwetce swojego byłego protektora Tockiego, którego Ryszard Barycz zagrał podkreślając jego egoistyczny pragmatyzm.

Na plan pierwszy wysuwa się obok księcia Myszkina bezpośrednio agresywna w swojej bezpośredniości Aglaja — Małgorzata Pritulak. Dwaj satelici, filary obłędu czy nienormalności Myszkina: Lebediew — Jan Machulski i Ferdyczenko — Jan Kulczycki, najbliżsi aurze XIX-wiecznej Rosji czynownicy również pełnią funkcję komentatorów, niemal greckiego chóru wpieconego w akcję. Tomasz Mędrzak grając Ganię, kombinatorka o małej duszyczce, wydobylł szczere akcenty z tej niełatwej roli, choć ujawnił też chropowatości w realizacji aktorskiej.

Przedstawienie o mocnych akcentach społecznych, ukazujące klęskę osobistych światopoglądów bohaterów, jak i całych systemów, kończy się grzmotem zatraskiwanych drzwi, przez które nie przeniknie rozpaczliwy śmiech Rogożyna i pogrążającego się w swój obłęd Myszkina. To zakończenie urywające wiele niesprowadzonych, a zapowiedzianych przez realizm wątków, mówi o wiecznym wikłaniu się losów i o prawdzie, że każda dobroć, by dać rezultaty, musi przetrastać nasz egoizm, a każda konsekwencja w uzdrawianiu świata — liczyć się z klęską. Za wszystko zaś płaci się cierpieniem pamiętając słowa Myszkina, że „najgorszy ból nie z ran ale ze świadomości”.

JÓZEF SZCZAWIŃSKI

Teatr Ochoty Ośrodek Kultury Teatralnej, „Idiota” na motywach powieści Fiodora Dostojewskiego, w przekładzie Jerzego Jędrzejewicza. Adaptacja i reżyseria — Magdalena Bączewska, scenografia i kostiumy — Anna Rachel.